

# GAZETA POLSKA w BRAZYLII

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO POLSKIE W POŁUDNIOWEJ AMERYCE, WYCHODZI W PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs. — Dla poszukujących pracy ogłoszenia darmo.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:  
Półrocznie . . . . . 4.000  
Roczn. . . . . 8.000  
" za granicą . . . . . 10.000

Adres Redakcyi i Administracyi:  
»Gazeta Polska« — Rua Assunguy N. 44 — Curityba  
PARANA — BRAZIL.

OGŁOSZENIA  
po 100 reisów od wiersza  
drobnym drukiem. Opłata za wszelkie  
ogłoszenia z góry.

Rękopisów nie zwracamy. Listów nieopłaconych nie przyjmujemy.

25 Lutego 1910 r.

Redaktor i wydawca M. Gross.

Rok XVIII. N. 8.

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych:  
»GAZETA POLSKA W BRAZYLII«  
Caixa postal B.  
CURITYBA — PARANA — BRAZIL.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy wysłać za przekazem pocztowym, zwanym „vale postal“. Gdzie poczta nie wydaje „vales postales“ można wysłać pieniądze w liście poleconym, jednak z oznaczeniem kwoty w liście zawartej, gdyż w przeciwnym razie, pomimo polecenia listu, pieniądze zwykle nie dochodzą.

Osoby które zwracają się do Redakcyi z prośbą o objaśnienia lub informacje a nie są prenumeratorem pisma, lub prenumeratorem życzącym sobie otrzymać odpowiedź listownie, nie zaś w dziale „odpowiedzi od Redakcyi“ raczą dołączyć w liście na odpowiedź znaczek pocztowy, gdyż w przeciwnym razie pytania ich pozostaną bez odpowiedzi.

Redakcja przyjmuje znaczki pocztowe wszystkich krajów.

## Prenumeratę „Gazety Polskiej w Brazylii“

przyjmują na warunkach redakcyjnych P.P.:

W Paranie. (Prazylja.)

Józef Tyrka . . . . .	Araucaria
Bolesław Kłossowski . . . . .	Ponta Grossa
Jan Puchalski . . . . .	Sao Matheus
Feliks Sliwak . . . . .	Prudentopolis
Adolf Schirl . . . . .	" "

W Argentynie

The Standard  
152 Calle Maipu  
Buenos Aires.

W Ameryce Północnej

Ameryka Echo  
1140 Nebraska Ave.  
Toledo — Ohio.

W Austrii (Europa).

G. Gebethner Co.  
23 Rynek Główny  
Kraków Galicya.

Prenumerata dla Argentyny wynosi 7 pesów papier rocznie.  
" " Ameryki Północnej i Kanady 3 dolary rocznie  
" " Austrii, 15 Koron.

Drukarnia »Gazety Polskiej w Brazylii«.

## Drukarnia »Gazety Polskiej w Brazylii« KURITYBA.

Drukarnia »Gazety Polskiej w Brazylii« zawiadamia Sz. Publiczność, że przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące w językach: polskim, niemieckim i portugalskim, a mianowicie: bilety wizytowe, nagłówki do kopert i listów, rachunki, zaproszenia ślubne, gije, tabelki, broszury, ustawy dla towarzystw i t. p., oraz ma własną introligatornię, która wykonuje wszelkie roboty introligatorskie, jak oprawę książek zwykłych, buhalteryjnych i kontowych, obrazów, map i t. d. Drukarnia i introligatornia »Gazety Polskiej w Brazylii« niczem nie ustępuje zakładom europejskim i wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie wzorowo, podług ostatnich ulepszeń techniki drukarskiej i introligatorskiej.

Popierajmy Przemysł Polski!

### Cośmy powinni?!

Czynne życie, twarda praca  
I oświaty chlubny trud  
Niechaj naród nasz wzbogaca  
Niech podnosi polski lud.

Na pożytek i sławę ukochanej Ojczyzny i Narodu niechaj rośnie i potężnieje polski duch — niech się rozwija i potężnieje siła moralna i

umysłowa narodu polskiego. Niechaj oświata i szkoła tutaj na obcej ziemi będzie naszą pierwszą a nas wszystkich obowiązującą myślą — i czynem.

Niechaj szkodliwa a tak nas poniżająca niezgoda w pośród nas nie pojawia się nigdy. Niechaj kłótnie i rozterki nie waśnią nas i tak już nieszczęśliwych wygnañców.

Kochajmy bracie naszą, kochajmy nasz język ojczysty! Oto są najważniejsze nasze obo-

uważając szczegóły tych męczeństw za jakieś mytyczne legendy, za wymysł wybujałej wyobraźni.

W r. 1822 Łukasiński, założyciel i naczelnik Towarzystwa patriotycznego został uwięziony. Wiadomo, iż w tym czasie rządu w. księcia Konstantego w Warszawie równające się dzikiej drapieżności rozjuszonego tygrysa, doprowadziły do rozpacz. Z przejętych papierów lub wyznań więźniów męczonych wszelkiego rodzaju torturami, rząd moskiewski dowiedział się, iż spisek rozgłaszony był nie tylko w Polsce, lecz w całym państwie cara. Celem jego było zniesienie istniejącej wówczas pańszczyzny, emancypacji ludu i nadanie ziemi ornej włościanom, którzy w Małej Rusi uważani byli niżej od zwierząt, w całym państwie moskiewskiem sprzedawani jako rzeczy małej wartości; a w Polsce przypisani do ziemi, wyłącznie własnością szlachty będącej, także smutnego doznawali losu, gdy konstytucja 3. maja nie mogła być w życie wprowadzona.

Nieco lepszym było położenie ludu w tej prowincji polskiej, którą nazwano od r. 1815 „Królestwem“, lecz patrioci mieli na względzie wszystkie ziemie Polski, a dobrze myślący Moskale połączyli się z nimi, chcąc jednocześnie w całym państwie przeprowadzić pożądaną reformę. Aleksander I. widział, że był zagrożony nie tylko utratą Polski, lecz utratą nieograniczonej władzy w dzielnicy ojców swoich. Niektórzy dążyli do republiki.

Uchodząc przed całą Europą za wielce li-

wiązki, które w sercu każdego uczciwego Polaka powinny być wypisane.

Przeszliśmy już tak straszne i ciężkie doświadczenia, które powinny nam dać zimną rozagę i wskazać kierunek w jakim nam w naszej ciężkiej doli postępować należy!...

Miejmy raz tę odwagę policzyć klęski naszej przeszłości, skontrolujmy dokładnie teraźniejszość. A jeśli odwaga nam pozwoli spojrzymy i w przyszłość...

Przez wichry i burze, przez powędzie fałszu, złości i nieczemności, chciwości ludzkiej i dzikiego nas uciemiężenia dożyliśmy dni dzisiejszych.

I w jakim to położeniu się znajdujemy.

Oto zmuszeni różnymi powodami, gnębieni przez dzikiego satrapę moskala i niegodziwego prusaka na własnej ojczystej ziemi — opuszczamy rodzinne strony — porzucamy ukochany nam zawsze kraj ojczysty i rozpraszamy się — My rodacy! My patrioci. My bracia jednej doli i niedoli — rozpraszamy się na wszystkie strony wielkiego świata, za wielkie góry i ogromne morza — i oceany.

Dla czego?

Dla dhlaba!

I znają dziś polscy wygnañcy cały świat, i są nasi rodacy wszędzie gdzie tylko są narody.

W takich to wędrówkach wielko-światowych przybyli nasi rodacy do różnych części świata, są w Azji, Afryce, Australii, w Północnej i Południowej Ameryce. (W stanach Ameryki Północnej jest dziś rodaków naszych kilka milionów). W Ameryce Południowej jest nas najwięcej w Brazylii!

Tu właśnie w Brazylii zjechaliśmy się rodacy z pod trzech zaborów, zjechaliśmy zapewne z tą myślą ażeby kontrekną pracą zapewnić sobie i rodzinie byt i egzystencję? I należy przyznać, że po części dopieglismy celu. Ponieważ kto pracował i umiejętnie się rzadził to ma zapewniony byt, a wielu i przyszłość. Niestety są i tacy co już tutaj stracili majątki!...

Lecz o tem potem. Wszystkie narody świata dążą dziś do tego ażeby oprócz bytu i egzystencji, pracować i starać się o kulturę, oświatę i życie towarzyskie wśród swoich współbraci i t. d. i t. d.

Nie będziemy się długo o tem rozwodzić — lecz krótko mówiąc — my Polacy tutaj w Brazylii pod względem kultury i życia towarzyskiego **jestemy bardzo daleko** po za wszystkimi!...

A co nam stoi na przeszkodzie?

Czy brak zdolności?

Nie!

Brak chęci?

Nie!

Może brak organizacji?

Także nie!

Brak nam poczucia dla poszanowania obowiązków współbratnich.

S. BEZSTRONNY.

## OKRUCIEŃSTWA MOSKALI.

3)

Pestel powieszony, Sergjusz Murawjew-Apostoł powieszony, Nikita Mutwajew, Rylejew powieszony, Iwan Puszcziń, Mikołaj Bes-tuzew powieszony, Michał Orłów, Jakuszkin, Juchniewskij, książę Aleksander Odziejewski, Aleksander Poggio, Piotr Borysów, Wadkowski, Fon der Brügggen, Michał Fon-Wiesin, męczeni w więzieniach, na Syberji, na Kaukazie — to są postacie święte, podnoszące godność ich rodaków.

Cześć im od całego narodu polskiego!

Od wstąpienia na tron cesarza Mikołaja, — okrucieństwa dopełniane nad Polakami stają się niemal z każdym rokiem, coraz gorsze, coraz straszniejsze. Przybierają cechę nieubłaganej, wściekłej mściwości. Nie są to już tylko kary na „przestępców politycznych“, nie jest to surowość rozciągnięta nad narodem, mającym pokutować za tak zwanych „zbrodniarzy stanu“. Ale postępowanie rządu staje się systematycznym pastwieniem się nad całym narodem, zarówno jak nad jednostkami. Dążność Polaków do wyzwolenia rolniczego ludu, na mocy konstytucji 3. maja była uważana za największą zbrodnię.

V.

Od końca XVIII. wieku, a głównie od 1788 roku, największym nsiowaniem szlachty polskiej całej prawie bez wyjątku, było uwolnienie włościan. Mnie-nano zrazu, iż najprędzej dopną tego celu na t. zw. „legalnej“ drodze, z pomocą rządu, a zwłaszcza pod panowaniem łagodnego na pozór cesarza Aleksandra I.

Jakoż w owym czasie, jednym z pierwszych obywateli polskich, który dał inicjatywę do urzeczywistnienia tego zamiaru, był marszałek szlachty gubernji wileńskiej Michał Romer.

W 1818 roku, pod jego przewodnictwem, szlachta polska w prowincji litewskiej ułożyła adres do tronu, z prośbą o zniesienie poddaństwa i usamowolnienie włościan Umówiono się z innymi prowincjami: iż skoro tylko ten adres pomyślny otrzyma skutek, wówczas poddadzą podobne petycje do cesarza wszystkie gubernje polskiej ziemi. Adresu nie przyjął cesarz: a przybyłe szlachcie carscy urzędnicy grozili Sybirem za „wolnodumje“. Takim był ów sławiony Aleksander I. — Gorący patrioci i przyjaciele ludu powiedzieli sobie, iż nie ma innej rady, tylko przeprowadzić uwolnienie włościan za pomocą spisków.

Odtąd zaczyna się tedy szereg ciągłych spisków i zbrojnych ruchów. Odtąd też zaczyna zwiększać się prześladowanie Polaków, w przerażających rozm arach, w proporcjach, którym przyszłe pokolenia wierzyć nie będą,

betalnego i wspaniałomyślnego monarchę, nie chciał stracić owej popularności, której używał. Narzędziem więc systemu swego zrobił Konstantego. Wiedząc, iż życie głównie koncentrowało się w Warszawie i w tak zwanem Królestwie, tam szczególnie zwrócił uwagę swoją. Z jednej strony okazywał się stódkim, łagodnym, głaszcząc naród, ludząc go obietnicami, ośniewając popularnością; z drugiej dawał tajemne instrukcje bratu, aby żelazną ręką tłumiał najłżejszy ruch dążący do swobody.

Despotyczny i popędliwy, wielki książę z pomocą doradców i zauszników swoich, zaprowadził przerażający system szpiegowstwa. Nikt nie był bezpiecznym w domu pośród najbliższych znajomych swoich, częstokroć nawet pośród rodziny. Demoralizacja w tym względzie doszła do najwyższego stopnia. Uczniowie najniższych klas byli pewnymi protekcji profesorów i urzędów, jeżeli zajmowali się szpiegowstwem i denuncjacją. Zona robiła „donos“ na męża, mąż na żonę. Strach ogarnął całą społeczeńność. Nikt nie miał nocy spokojnej. Wpadano eo domu za lada pozorem, wyłamywano drzwi, przegladano papiery. Więzienia się zapelniały. Doszło do tego, iż cesarz Aleksander chciał doprowadzić szpiegowanie do godności i powagi naukowej; a jenerał Lipran.Ji skreślił plan Akademji szpiegów, która miała być założoną w Petersburgu. Aleksander ją zatwierdził; śmierć jego przeszkodziła wykonaniu planu.

W takim stanie było całe państwo mo-

Brak nam tej świętej dewizy: „Jedności i Zgody“.

Brak nam, zupełny brak, dobrych chęci dla wspólnej bratniej pracy!

Słowem do pracy społecznej jesteście leniwi i wprost nieprzychylni. Natomiast posiadać wśród naszych rodaków wielką liczbę sędziów, krytyków, specjalistów od kpin, drwin, wyśmiewania i stwarzania przeróżnych tego rodzaju błazeństw które psu na budę się nie zdają.

I pocóż nam to wszystko?

Czy po to, ażebyśmy bezustannie uprawiali tak nam szkodliwą i wstrętą bratnią niezgodę?

Nie Sz. Rodacy! To nie jest dewizą Polaka.

Dewizą wszystkich nas Polaków powinna być ogólna praca dla dobra naszej Polskości. Powinniśmy wszyscy bez wyjątku zebrać i skrytykować w swoich szereżach wszystko, co jest najdroższe, najmilsze sercu i uczuciom Polaka.

Wszelkie niesnaski i niezgody powinny raz na zawsze zagać i precz iść z prawdziwych szereżów polskich.

Pogardzać winniśmy wszelką niezgodą i kłótnią.

A większa pogarda należy się tym co się ją waśnią i niezgodę.

Powinniśmy stanowczo zgnieść i precz usunąć z szereżów polskich smoka zawiści. A złotymi zgłoskami na naszym sztandarze obok Orła Białego wypisać te słowa:

Bratnia pomoc, wieczna zgoda  
Dziś dewizą nas Polaków  
Temu ręki nikt nie poda  
Kto poważni swych Rodaków!

## Z koczwowska Indyan w Paranie.

(NADEŚLANE Z PRUDENTOPOLIS)

(Ciąg dalszy)

Hm, hm! To rzecz niesłychana. Czary, czarownik w lesie, w puszczy, dokąd i zwierz nie zachodzi, mrucają z niedowierzaniem.

Ale, rzekł po chwili, ciekaw jestem, którądy toż mniej więcej „rozredze“ pan las, by stanął u palika ponto do partida?

Dokładnie, mój Godoju, stopnia i minuty, odrzekłem, nie wiem z pamięci. Wiem jednak, że pikada padnie prawie na samą północ.

Starzec na te słowa zdziwił się nie mniej, jak na wieść o istnieniu czarownika w lesie, który mierzyłymi. Nie rzekłszy jednak ani słowa, zaczął coś w głowie rozważać i mruzczył pod nosem, aż w końcu zawołał: Sim Senhor! Pan ma słusność. Jak widzę jest w tem coś niezwykłego. I ja bym nie inaczej postąpił, z tą tylko różnicą, że wziąwszy się na Noroeste małe ździebło.

Heureka! Heureka! rozległ się radosny i tak silny okrzyk w obozie, że ludzie śpiący na ziemi porzucili się na nogi. Was ist? Was ist? pytał wystraszony Joharn, podczas gdy drudzy otworzywszy negle ze snu oczy i widząc rozpalone ognisko, a nie przypominając sobie w pierwszej chwili gdzie się znajdują, wołali: ogień! ogień!

Carabinieri! Salviamoci compagni! (Policja! Ratujmy się towarzysze!) krzyknął Włoch przestraszony do najwzszego i rzucił się ku drzwiom do ucieczki. Na nieszczęście jednak wpadł jedną nogą w wiadro od wody, stojące tuż u wyjścia, i zahaczywszy o nie butem przewrócił się i padł jak długi na ziemię. Padając potrafił dwie balizy stojące tuż obok, które walać się nań wymierzły mu, jak dwie różgi, dwa porządne razy.

Sono perduto! (Jestem stracony) jęknął syn Italii i ani się ruszył.

Na ten widok nie mogłem powstrzymać się od śmiechu. Za mną śmiali się wszyscy, nawet Amaral, sprawca całego zamieszania, który po wykrzyknieniu „Heureka! heureka!“

(znalazłem! znalazłem!) zadysponował sobie u kucharzy szklanek gorącej gwarapy.

Gdy wesołość przemigła i w akampamentie znów ucichło, a Luigi z ziemi się nie podnosił, podszedłem do niego, by go podnieść. Jakież atoli było moje zdziwienie, gdy zastałem go na wpół umarłego, z twarzą bladą jak chusta, oczyma przykniętymi i pierśią prawie bez oddechu.

Wody! wody! krzyknąłem i począłem go szybko rozbierać z kamizelki i koszuli. Podano mi wodę i przystąpiliśmy natychmiast do cucenia nieszczęśliwego. Dzięki niskiej temperaturze wody i silnemu nacieraniu ciała, przeprowadziliśmy go znów do przytomności i oduczonego przenieśliśmy na kotłrze obok ogniska.

Powoli przyszedł Włoch zupełnie do siebie i zaczął wypytywać się, co się stało, kto za nim gonił i że on sam popadł w trwogę na okrzyk radości Amarala, „Heureka“, zawstydzili się biedak niepomiernie i zaciąwszy usta siedział nieruchomie.

Blisko pół godziny siedział on apatycznie bez najmniejszego ruchu i wypuszczenia pary z gęby, gdy jednak w końcu otworzył usta, o zgrozo! co za przekleństwa i obelgi sygnęły się na głowę naczelnego inżyniera.

Na szczęście dla siebie i dla nas kłękł i wyzywał po włosku, wskutek czego, oprócz mnie, który obcując z Włochami przy trasowaniu drogi żelaznej z Lencoes do Bauru w Sao Paulo, nauczyłem się nieźle, po włosku, nikt go nie rozumiał i nie zwracał przeto uwagi na jego monologi i urągania.

Po pewnym czasie wszyscy ułożyli się na nowo do spoczynku, oprócz mnie, kuchara grzejącego jeszcze wodę, Amarala w hamaku popijającego grock swego wynalazku i Luigiego przeklinającego inżyniera i jego słobę, w której we dnie głodem morza a w nocy straszą i skarżącego się ciągle sobie samemu, że z przestrachu tej nocy nabawił się bicia serca. Pomimo zrządzeń Włocha i monotonnego skrzypienia hamaku naczelnego inżyniera, trzech naszych Maćków rębaczy i Niemiec Johann zasnął natychmiast snem sprawiedliwych. Pozostali inni nie mogli jednak zmrzyć powiek i po kilkakroć podnosili się z leżanki i prosili Luigiego by zaprzestał gderania, a gdy w końcu wyczerpała się ich cierpliwość, zaczęli tak samo, każdy po swojemu kłękł i wyzywał na niesubordynację Włocha.

Senhor! peza herwa! (Panie! zważ herwę!) odezwał się piskliwy głos u drzwi wendy i równocześnie wcisnął się do środka jakiś chudy człowiek ze żoną i wyrostkiem.

Już idę! już idę! zawołał spieszenie wendziarz i wcisnąwszy subiektowi kawał zabrudzonego papieru i obgryziony otówek, kazał mu iść zważyć „przyniesioną przez kolonistę herwę“.

Wypadek ten był powodem do przerwania opowiadania przez pana Antoniego, który odcchnąwszy głęboko, i poprawiwszy ręką nigdy nie zaczesane czupryny, zaglądnął po raz już może dziesiąty do ulubionego kieliszka i tyknąwszy tym razem nie sporo, zażądał od wendziarza cygaro.

Charuto do bem bom (cygaro z dobrego gatunku) dodał jeszcze po chwili, jakby w obawie, by mu nie wepchnięto byle czego.

Muito bom, quinhentos reis um bardzo dobre! pół mila sztuka?, rzekł wendziarz kładąc przed nim dość liche cygaro, z fabrykowane przez jakiegoś Niemca w St. Katarynie.

I, i, i... — skrzywił się inżynier zapalwszy podane sobie cygaro. Toś mi dał człowiecze jakąś machorkę z Joinville!

Co? machorkę? A nie mówiłbyś pan coś podobnego. Cygaro światowej sławy, lepsze od najlepszego Dannemanna z Bahii, nazywają pan machorką. Popał no pan trochę dłużej, zaglądnij się pan w smaku i w tym niebieskawym dymie a obaczysz pan co za „ekscelencya“ (doskonatość) co za niebiański aromat.

Inżynier, który pił i kupował wszystko na kredyt, nie mając odwagi moralnej spierać się z wendziarzem, by nie stracić u niego łaski, zamilkł i zaczął rzeczywiście zatapiać się w cygarze smakując je i bawiąc się wypuszczaniem gęstych kłębow dymu Stuchacze, którzy z Stefanem było pięć czy sześć osób,

kazawszy sobie podać po kieliszku wódki i wypiuwszy każdy swą porcję do dna, ocielali usta i patrzyli na inżyniera, jakby go prosili wzrokiem, by opowiadał dalej.

Lecz panu Antoniemu nie spieszyło się i zaczął opowiadanie dopiero wtedy, gdy wędziarz widząc wyczekiwanie słuchających, poprosił go grzecznie, by dokończył opowiadania.

Na czem stanąłem? rzekł nie mogąc do smakować się w „ekscelencji“ cygarze. Aha! wiem!

Spią tedy jedni, zrzedzą drudzy na Włocha, Włoch na Amarala, a Amaral skrzypi i skrzypi hamakiem, jak najęty.

Lecz, że wszystko na tym świecie ma swój koniec, przeto po pewnym czasie ucichł najęty Luigi i usnął na kotłrze w pozycji siedzącej. Za nim ucichli i posnęli ci, którym on przeskądzał do snu, a w samym dopiero końcu zasnął prawdopodobnie i Amaral, gdyż hak jego zaprzestał się bujać i skrzypieć.

Nie spał tylko Godoy, który popadłszy w zadumę właściwą starcom, którzy wiele widzieli i doświadczyli w życiu, wypróżniał ku ję po kuji i patrząc nieruchomie w ognisko, od czasu do czasu wzdychał głęboko.

Ciąg dalszy nastąpi.

## Wiadomości z Brazylii.

Parana.

**Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się na kolei São Paulo Rio Grande Dnia 15 go b. m. hamulcowy wagonów nazwiskiem Lucca z pochodzenia Polak, padł ofiarą swego obowiązku.

Gdy pociąg wjechał z Marechal Mallet w stronę Ponta Grossy, na dachu jednego wagonu znajdował się Lucca, przejeżdżając most na rzece Potinga Lucca nieszczęśliwym wypadkiem został uderzony górnym wiązaniem mostu, uderzenie było tak silne, że znaleziono Luccę w krzakach obok plantu bez życia.

Wypadek ten sprawił przykre wrażenie wśród pracowników kolejowych. Lucca pozostał żoną i osierocił dwoje dzieci.

**Sekretariat robót publicznych.** Z powodu skarg otrzymanych, sekretarz robót publicznych wystąpił swego pełnomocnika do S. Jose dos Pinhães celem przekonania się w jakim stanie znajduje się droga prowadząca z tego miasta do Deodoro i jakiej naprawy ona potrzebuje. To samo ma też zrobić pomocnik na drodze prowadzącej z Lapy do Rio Negro. Sekretarz zamierza wkrótce dać wykaz ażeby wybudowano nowy most na rzece Ponta Grossa w muncypium Serro Azul.

**Palmas.** W tych dniach został uwięziony niejaki Engracio Alves de Queiros, który od kilku lat trudnił się handlem w tym mieście. Engracio był zwolennikiem stanu Sta Catharina, z którego pochodził i był autorem telegramu gratulacyjnego prezydentowi stanu i werbował Parafczyków do buntu przeciw Paranie. Obecnie Engracio z rozkazu władz Sta Catharina został aresztowany, gdyż dowiedziono mu, że przed kilku laty zamordował pewną osobę w muncypium Campos Novos.

Paulo Daum i kilku innych Kataryczyków zamieszkałych w Palmas udali się do miasteczka Campos Novos, zkąd mają wrócić uzbrojeni i z większym oddziałem ludzi pułkownika Ruppą w celu urzędzenia napadu na miasto Palmas. Parafczyki pomimo, że nie bardzo wierzą tym bojowym zakusom, są gotowi przywitać jednakże nieproszonych gości i uczestować jak należy. W tym celu batalion patryotyczny, zorganizowany w Palmas, już jest uzbrojony i oczekuje nieproszonych gości.

**Pomiędzy stacya** Sanges i Itarare wykoleił się jeden wagon towarowy, na szczęście bez żadnych smutnych następstw.

Sao Paulo

Pewna osoba zamieszkała w Pirassiminga, pochodząca z Niemiec, wysłała do swych znajomych w kraju list, zapraszając ich do przybycia do stanu Sao Paulo, gdzie podług tego

listu kolonistom dobrze się powodzi. Na opowiadanie jednak została zawiadomiona, że we wsiach niemieckich są już dobrze znane stosunki krajów Południowej Ameryki i nie dają się łatwo wierzwić zwiabić przez agentów piątnych. Dorosi ten list, że niewarto jest przybywać do kraju, w którym rolnictwo nie daje żadnego dochodu.

Z tego listu można wnioskować że czasopisma niemieckie nie bardzo sprzyjają emigracji Niemców do Brazylii.

Rio de Janeiro

**Plan kolei żelaznej.** Wiadomości z Rio donoszą nam, że akcje kolei żelaznej stanów południowych miały ostatnimi dniami duży popyt i zostały rozsprzedane. Głównym nabywcą jest pewien syndykat obcokrajowców, który już opracował kontrakt wynajęcia kolei „Sorocabana Railway Company“ i już jest w posiadaniu większej części akcji i kapitału tej kolei, oraz robi starania by wydzierżawić kolej S Paulo-Rio Grande, jako też wszelkie inne linie należące do powyższych Syndykat ten ma duży kapitał włożony przy budowie kolei „Madeira Mamore Railway Company“ i posiada koncesję budowy kolei ze Santos do Juquia. Syndykatem tym jest Brazil Railway, który zamierza nabyć wszystkie koleje już istniejące w stanach S Paulo, Parana, Santa Catharina i Rio Grande do Sul, budować sieci nowych dróg w tych stanach i połączyć drogą żelazną Rio de Janeiro ze stolicami republik południowych Uruguaju i Argentyny. Ma się rozumieć, że w razie urzeczywistnienia tego planu przez Brazil Railway, korzyść dla południowych stanów byłaby znaczną.

**Brazylijskie owoce.** Pewna duża firma z Antwerpii, zajmująca się handlem owoców, przysłała prośbę do ministra rolnictwa, prosząc o przesyłkę jako próbę, wszelkie gatunki tutejszych owoców, celem robenia propagandy. W razie gdyby tutejsze owoce miały tam zbyt, powyższa firma ma zamiar nabyć w Brazylii duży obszar ziemi i zająć się sadzeniem drzew owocowych i wywozem takowych do Belgii.

**Wielka burza i deszcz.** Dnia 10 b. m. nawiedziła miasto Rio de Janeiro szalona burza i deszcz, które pomimo tego, że trwał krótko, zalał prawie że wszystkie niżej położone ulice miasta. Komunikacja tramwajowa została przerwana. Ulice Mariz de Barros i Mattozo, plac Matadouro i Avenida Mangue zostały zalane wodą na pół metra, w niektórych miejscowościach nawet więcej. Oburzeni pasażerowie, że tramwaje nie kursują, zaatakowali dość brutalnie dom, w którym mieści się się agjencya tramwajowa, lecz policja powstrzymała niemądry wybrk niespokojnych pasażerów. We wszystkich dolnych częściach miasta ulewa wyrzędziła znaczne szkody, wiele mieszkań zalała woda niszcząc całe urządzenia, straty dość poważne. Wypadek to już nie pierwszy. Prawie, że co roku silniejszy deszcz zalewa ulice. Powodem tego, zatkanie kanałów.

**Dyrektor kolei** Estrada de Ferro Central do Brazil wydał cyrkularz zabraniający urzędnikom werbowania wyborców do jakiegokolwiek partij pozwalając głosować na kogo im się podoba.

**Z ministrem rolnictwa** odbyli dłuższą konferencję pól, amerykańscy kapitaliści Tamerson i Hyle, którzy zamierzają nabyć wielki obszar ziemi nadającej się pod uprawę pszenicy i innego zboża. Panowie ci mają zamiar urządzić emigrację północno-amerykańską do Brazylii. Minister rolnictwa zamierza zadość uczynić ich życzeniom. A więc Ameryka dla Amerykanów??!

Minas Geraes.

**Rio Branco.** Telegramy ze stanu Minas Geraes donoszą, że w mieście Rio Branco został zamordowany szef polityczny D. Carlos Soares. Ponieważ zamordowany należał do partii hermistów są wnioski, że został on zabity przez stronę przeciwną tej partii. Pomimo ścisłego śledztwa nie zdołano wykryć za-

skiewskie wraz z polskimi ziemiami, gdy odkryto spisek połączonych przywódców obu narodów, gdy Aleksandra zaskoczyła „nagła śmierć“ w Taganrogu; a po stopniach zbryzganych krwią męczenników moskiewskich wstąpił na tron Mikołaj I.

Pod kierunkiem żelaznej woli tego monarchy okrucieństwa Konstantego zwiększyły się i przybrały jeszcze dzikszy charakter. Wszystko to wywołało powstanie 29 Listopada 1830.

Powstający naród polski chcąc razem dopomóc uciśnionemu narodowi w całym państwie cara, przyjął za hasło słowa na wszystkich chorągwiach wyszyte: Za naszą i waszą wolność. Moskale tego nie zrozumieli!

Mikołaj postanowił wyniszczyć wszelkimi sposobami szlachtę polską, jako żywo! jedyne pojmujący godność człowieka, a chcący podnieść lud cały do tej godności. Wiedział, iż niszczą szlachtę oświeconą, zatem przejął uczuciem miłości ojczyzny, przywiązaniem do narodowości, usunie najważniejszą trudność w zamiarach swoich wynarodowienia polskich włościan, i zamienienia ich w postusznych, pokornych niewolników. Dotąd bowiem lud rolniczy pozbawiony środków do kształcenia się, żył w poniżeniu i ciemności.

VI.

Cesarz Mikołaj miał też niezaprzeczoną wyższość nad Aleksandrem I., iż był szcze-

rym. Nie udawał on liberalnego, nie cierpiał popularności, nie obiecywał niczego, narodowi nie oszukiwał. Gdy Aleksander I., powoli trwał naród cały, usypiał Polaków dając im osłodzoną truciznę, na której rzadko kto umiał się poznać, Mikołaj działał jawnie; ostrzegał groził; był srogim, często okrutnym; ale też wcale nie usiłował za łagodnego uchodzić. Aleksander do przeprowadzenia zamysłów swoich używał cudzych rąk; zastąpił się pośrednimi osobami, lubił manowce; Mikołaj sam wszystko robił; szedł prostą drogą do swego celu. Aleksander starał się wmurować w dyplomatów i monarchów, iż dba o opinię publiczną w Europie. Mikołaj o nią się nie troszczył i imponował całej Europie z dumą prawdziwego „samodzierczy“.

Dwa te tak sprzeczne na pozór charaktery przelały się w naturę narodu moskiewskiego. Nie mając przy warunkach, w jakich się rozwinął, i nie mogąc mieć samodzielności, jako bierny niewolnik przejął się duchem obu tych monarchów; każdy z tych systemów działania uznał za dobry; połączył w sobie najwyższą chytrąść z największą energią. Mo kół o środki się nie troszczył, byleby dojsć do upragnionego celu: wszystko, całą ziemię zegarnąć pod swoją władzę, choćby za lat sto, choćby za kilka wieków!... W Europie jako „brat Słowianin“, w Azji jako „brat Mongoł“ tu jako gorliwy chrześcianin, tam wśród pogan, jako tolerant, wolno myślący i „człowiek bez przesądów“. A wszędzie ma jakąś „hi storyczną misję“ do spełnienia, gdzie tyko

chce grabić i rozsiadać się szeroko!...

Zaledwie uśmierzoncom zostało powstanie w roku 1831, po zdobyciu Warszawy w miesiąc prawie, Mikołaj wydał ukaz niszczący najliczniejszą klasę drobnej szlachty polskiej to jest tak zwaną szlachtę zagonową i czynszową. To była pierwsza administracyjna czynność tego cara w Polsce, po stłumieniu boju mającego na celu wolność.

Roku 1831 dnia 31 października wyszedł ten ukaz, a rozciągał się na wszystkie gubernie Litwy i Rusi. Ta szlachta składała dziesiątą niemal część ogólnej ludności Polski. Chociaż nie bardzo zamożna, żyła w miernym dostatku, miała swoje odwieczne przywileje i o tyle była oświeconą, że ceniła wolność jako największy skarb w świecie. Z wielką więc gorliwością za przykładem szlachty możnej, której wcale za wyższą od siebie pod względem praw nie uważała, wszystkie narodowe przechowywała tradycje. Tam więc najpierwej uderzył grom carski.

Wyraz: wolność, był wstrętnym Mikołajowi. Wzdrygał się na jego wspomnienie. Wiedział, iż chłopci zazdrościli szlachcie, chociaż pośród niej wielu też było bardzo ubogich. Ale nie jeden, jak najwzjętsze relikwie, przechowywał dokumenta rodowości swojej, pergaminy pochodzące od królów polskich, sięgające XVI. lub XV., a nawet XIV. wieku.

Jednocześnie urzędnicy policyjni wpadli do chałup czynszowej szlachty, zabrali papiery, pergaminy i zniszczyli je, paląc w oczach tych nieszczęśliwych, zamienionych odtąd w

klasę parjasów, bez żadnej opieki rządowej, z nazwą jednodworców. W latach następnych doprowadziwszy do ostatniej nędzy, prawie ze szczerem wyniszczono ich, posyłając ciągle starych i młodych na Kaukaz pod czerniejskie noże.

W krótkim przeciągu czasu skutkiem rozlicznych, bajecznych prawie prześladowań, wytopiono na Litwie i Rusi około miliona osób płci obojej z tej klasy mieszkańców, dla tego, iż pośród nich żyły szczegolnie tradycje narodowej wolności i przywiązania do katolickiej wiary ojców.

W ślad za ukazem dopiero wymienionym, zniesiono prawa polskie, które się do owego czasu rozciągały nad Małą Rusią z Dnieprem zarówno jak w Litwie, na Białej Rusi, na Wołyniu, Ukrainie i Podolu.

Dnia 11. listopada 1831 roku na miejsce Statutu Litewskiego, w którym ważne były nadania dla włościan, sięgające jeszcze XIII. wieku, zwiększone przez Kazimierza Wielkiego i przez Jagiellonów, zaprowadzono „Sword zakonów“, czyli zbiór tak zwanych praw, to jest ukazów moskiewskich. Mała Ruś trzymając się praw polskich, nie chciała przyjąć narzucanego j.j przez Mikołaja kodeksu. Powstały stąd rozruchy, które zbrojną ręką uśmierzone.

W roku 1832 ukaz z dnia 14. (26.) lutego ogłosił dla Królestwa polskiego, na miejscu konstytucji 1815 r. nowy Statut organizacyjny, a gubernatorem Paszkiewiczem, z nadaniem mu absolutnej władzy. C. d. n.

bójców. Prezy mejskowości szukania zabó

**Manifest** ny na przyde boza posiada między mężcz

wością kobiet wie, że wszy kandydatury otcwarcie swoj cyjny obchód tografe dużo nego. Władz

manifestacya maun lennikami ka kaz żołnierzo też uczyniono mieszanie por

biet i dzieci e i narobiono t możebnem ne biet schronić

jednak został re nadużywał niewiastami. rzenie na ta ten jest bard

W Jahu, duży meetyn stacye na cz dnok nie w jedynie dzien

ry wojskowej lepij pilnow szaly się do

**Kandyd** bawi obecnie się udał w c datury, jak kich miastac ne przyjęcia, sprzyja kand

**Import** się, że Tow. dostało praw wy bez opła że zamierza

Z tego po kupcami drz zylia nie pot cych stron.

**Emigre** statystyki ko wiadomości s plynęło z w

pomędzy kt który udali W listopadz ryki 1.016

samym miesi kszyla się do do Brazylii

Argentyny i się o 1.570

W tym do portow 11.317 osob

wrócio do tów. A więd szyl się pow

6.558 osob, północnej 5

li 263 i 92 listopada u

włoskich i j jów ameryk

nie należąc kszając się o 178.471 o

czasie roku wyżki udał 182.080 osó

zaws zmniejsz w roku 190

W roku ryki północn zeli w roku

288 granów wie

Z cyfr te że z dnia r

gentyny się nocnej Ame

Wia

393 księ

R

Do „Rie dności mie

wa pociągn powiedzial

20 październ wytoczono

księżom mi spraw pow

księży okoł Orzechów

prawostawie mywano po

go nie wyp zarówno w

spraw wew . I dopiero

przeszłego polecilo spe bernatore w

któzy nie y pnia 1905 i

Jak słys

małna czyn

ścię w niep

ścięciowo z

ójców. Prezydent stanu wystąpił do powyższej miejscowości silny oddział policji celem wyśzukania zabójców.

**Manifestacje kobiet.** Kandydat cywilny na prezydenta republiki, senator Ruy Barboza posiada swych zwolenników nie tylko pomiędzy mężczyznami lecz też pomiędzy wielką szóstką kobiet. W Santa Rita de Cassia, prawie, że wszystkie kobiety są zwolenniczkami kandydatury cywilnej. Chcąc więc wyjawic otwarcie swoją sympatyę, urządziły manifestacyjną obchód po mieście, niosąc ze sobą fotografie dużego formatu kandydata cywilnego. Władze policyjne jednak, którym ta manifestacja nie podobała się, gdyż są zwolennikami kandydatury wojskowej, dały rozkaz żołnierzom by rozpędzić manifestantki, co też uczyniono, sprawiając duży popłoch i zamieszanie pomiędzy manifestantkami. Dużo kobiet i dzieci dostało z tego powodu ataków — narobiono tyle krzyków i lamentów, że niepodobnym nawet tego opisać. Większość kobiet schroniła się do pobliskiego domu, z którego jednak zostały wypędzone przez wojsko, które nadużywało swej władzy nad bezbronnymi niewiastami. Z tego powodu panuje duże oburzenie na tamtejsze władze policyjne i fakt ten jest bardzo komentowany przez dzienniki.

W Jahu, stanie S. Paulo, kobiety zwołały dużą meeting, na którym urządzono manifestację na cześć kandydata cywilnego, tam jednak nie wzbudziło ono manifestowania, — jedynie dzienniki z Rio, stronnicy kandydatury wojskowej, radzili ironicznie kobietom, by lepiej pilnowały swych gospodarstw i nie mieszały się do spraw politycznych.

**Kandydat cywilny** Ruy Barboza, który obecnie w stanie Minas Geraes, dokąd się udał w celu robienia propagandy swej kandydatury, jak donoszą telegramy we wszystkich miastach i stacjach miał bardzo cwacyjne przyjęcia, co dowodzi, że naród tego stanu sprzyja kandydaturze cywilnej.

**Importowanie drzewa.** Dowiadujemy się, że Tow. kolei Oeste de Minas na żądanie dostało prawo sprowadzania drzewa do budowy bez opłaty należnych podatków, to jest, że zamierza sprowadzać drzewo z zagranicy. Z tego powodu panuje oburzenie pomiędzy kupcami drzewa, gdyż są przekonani, że Brazylia nie potrzebuje importować drzewa z obcych stron.

**Emigracja włoska do Brazylii.** Ze statystyki komisarza emigracyjnego Włoch dowiadujemy się, że w listopadzie roku 1909 odplynęło z włoskich portów 31.827 emigrantów, pomiędzy którymi tylko 3.100 obcokrajowców, którzy udali się do krajów poza oceanowych. W listopadzie roku 1909 udalo się do Ameryki 1.016 emigrantów, więcej aniżeli w tym samym miesiącu w roku 1908; emigracja zwiększyła się do Północnej Ameryki o 2.296 osób; do Brazylii o 309 i 71 do innych krajów; do Argentyny i Urugwaju emigracja zmniejszyła się o 1.570 emigrantów.

W tym samym roku i miesiącu powróciło do portów włoskich z portów amerykańskich 3.171 osób, gdy w listopadzie roku 1908 powróciło do włoskich portów 17.875 emigrantów. A więc w listopadzie roku 1909 zmniejszył się powrót emigrantów do kraju w ilości 15.558 osób, z których pozostało w Ameryce Północnej 5.355, w Argentynie 848, w Brazylii 263 i 92 w innych krajach. Od stycznia do listopada ubiegłego roku odplynęło z portów włoskich i Hawrze 339.920 emigrantów do krajów amerykańskich, z których tylko 19.026 nie należących do narodowości włoskiej, zwiększając się tym sposobem liczba emigrantów o 178.471 osob więcej, aniżeli w tym samym czasie roku 1908. Największa liczba tej przyróżki udala się do Północnej Ameryki, bo 182.030 osób, do Brazylii 330, do Argentyny zaś zmniejszyła się o 3.949 osob mniej aniżeli w roku 1908.

W roku 1909 powróciło do Włoch z Ameryki Północnej 155.497 emigrantów, mniej aniżeli w roku 1908; z Brazylii 812 i z innych krajów 288; z Argentyny powróciło 1.011 emigrantów więcej, aniżeli w roku 1908.

Z cyfr tej statystyki możemy wnioskować, że z dnia na dzień emigracja włoska do Argentyny się zmniejsza, gdy tymczasem do Północnej Ameryki i Brazylii się zwiększa.

## Wiadomości bieżące.

398 księży z biskupem kowieńskim na czele pod sądem.

Do „Rieci” donoszą z Kowna: „Wśród ludności miejscowej żywo omawiana jest sprawa pociągnięcia 398 księży z biskupem do odpowiedzialności sądowej. W czasie pomiędzy październikiem a 6 listopada roku ubiegłego poczyniono 398 spraw kryminalnych przeciwko duchownym miejscowej dycezyi z liczby tej 360 spraw powstało z powodu niespełnienia przez księży okólnika ministerium spraw wewnętrznych z dnia 18 sierpnia 1905 roku Nr. 4628. Okólnik ów żądał, aby przy przechodzeniu z prawostawia na katolicyzm każdorazowo otrzymywano pozwolenie gubernatora. Polecenia tego nie wypełniano, m. m. o, iż wiedzieli o tem zarówno władze miejscowe jak i ministerium spraw wewnętrznych.

I dopiero w początkach października roku przeszłego ministerium spraw wewnętrznych poleciło specjalnym cyrkularzem na imię gubernatora wszcząć proces przeciwko księżom, którzy nie wypełniali okólnika z dnia 18 sierpnia 1905 r.

Jak słyszeliśmy miejscowa władza gubernatorialna czyniła starania w ministerium, aby puścić w niepamięć wszystkie te sprawy, gdyż miejscowo zawinita w tem władza, nie przed-

siębiorąc odpowiednich środków. Ministerium dało podobno odpowiedź odmowną. Reszta 38 spraw obejmują najrozmaitsze przestępstwa, jak zakładanie tajnych szkół i t. d.”

## KRONIKA.

**Wybory.** Dnia 1-go marca b. r. mają się odbyć w całej Brazylii wybory na prezydenta republiki

O krzesło prezydenta kraju ubiega się dwóch kandydatów, pierwszy marszałek Hermes da Fonseca, były minister wojny, jest kandydatem przedstawionym przez partję rządową i popierany przez wszystkie rządy z wyjątkiem stanów Rio i Sao Paulo.

Drugi kandydat, senator Ruy Barboza, przedstawiony przez partję opozycyjną i popierany przez naród.

Zwracamy uwagę naszych PP. Czytelników i wyborców, ażeby w chwili stanowczej mieli na względzie swoje przekonania.

W obecnej chwili wszystkie pisma brazylijskie rozpisują się o kandydatach i przyszłych wyborach.

Ma się rozumieć, że w tych polemikach nie brak artykułów ostrych, gdyż dzienniki chcąc popierać swych kandydatów szukają wszystkich wad kandydata, którego nie popierają.

Duchowieństwo w swej większości popiera kandydata cywilnego Ruy Barbozę, uważając go jako gorliwego katolika, którego wraz z wybraniem go prezydentem, dałby absolutną wolność kultu, popierając naszą religię. Biskupi ze stanu Minas Geraes i katolicy ze stanu Rio de Janeiro porozysyłałi cyrkularze prosząc katolików o głosowanie na kandydata cywilnego podtrzymując tym sposobem religijny swych przodków.

„A Republica” tutejszy dziennik partji rządowej twierdzi jednak, że Ruy Barboza nie jest gorliwym katolikiem, jak się wszystkim przedstawia i rozmaite obietki czynione katolikom są jedynie na to, by sobie zwiabić przychylność katolików i księży i tym sposobem mieć więcej głosów.

Donosimy o tych faktach dlatego, ażeby naszych Czytelników zapoznać z kwestyą o kandydatach przedstawionych i by głosowali na tego, który im jest sympatyczniejszy.

**Emigranci** W ubiegłym tygodniu przybyło do Kurytyby 81 emigrantów, którzy zostali umieszczeni w barakach aż do czasu wyśtania ich na kolonie.

**Kometa.** Dnia 18 maja b. r. ma się pokazać kometa Helleya, który będzie widziany przez wszystkich.

**Dziennik „Diario da Tarde”** przypomina panom fiskalom by zwrócili uwagę na piekarnie, w których pieką bułki o wiele mniejsze, aniżeli są obowiązani piec podług kontraktu z kamerą municypalną. Zobowiązać ich, ażeby piekli większe i nie wyżytkiwali niesumienne kieszonki mieszkańców. Drugą reklamacją jest rewizya domów, w których mieszkają żołnierze policyi, blisko baraków emigranckich, w których są chowane świnie, szkadzac z tego powodu sąsiadom przez zanieczyszczenie powietrza.

**Deszcze.** Ulewne deszcze, które w ubiegłym tygodniu nawiedziły nasze miasto i okolice, spowodowały przerwanie się kilku kanałów źle urządzonej kanalizacyi, zalewając do szczętu niektóre ulice.

Ulice 15 de Novembro i Marechal Deodoro w swym przedłużeniu zostały zalane z powodu wylewu rzeki Belen.

**Rzemieślnicy, fachowcy i fabrykanci,** którzy wystali swe produkty i wyroby na wystawę krajową do Rio w roku 1908, do dziś dnia jeszcze nie otrzymali dyplomów klasyfikacyi, które prawnie były im naznaczone i dlatego upominają się o takowe od komitetu wystawy.

**W niedzielę,** dnia 27-go b. m. w sali teatru „Hauera” mają się zebrać kurytybscy właściciele nieruchomości, w celu naradzenia się o uregulowanie nałożonego podatku od zabrukowania ulic. Bruki i porządek w mieście jest konieczny, lecz o wygórowany haracz powinni się wszyscy starać, ażeby go nie było. To też sądzimy, że i pulscy obywatele zechcą, tą rzazą, zebrać się wspólnie, dla uregulowania sprawy.

**Bank Kredytowy Parański.** Deputowany Carvalho Chaves przedstawił następujący projekt:

Artykuł 1-szy. Rząd stanu zobowiązuje się gwarantować w przeciągu 30 lat 5 procent od kapitału 6 milionów milrejsów w akcyach lub dokumentach banku, który by się założył w stanie, ażeby wypełniał operacje zamieszczone w tym prawie.

Art. II-gi. Operacje banku mają być robione w następujący sposób:

1 o pożyczka dla rolników i zajmujących się hodowlą bydła pod następującymi gwarancjami:

a) gwarancya posiadłościami podług bieżącego prawa;

b) gwarancya tytułami długów publicznych (apólices) stanu, federalnego lub municypalnego lub produktami krajowymi.

c) gwarancya hipoteki, najdłużej na 5 lat; Art. III-ci. Bank zobowiąże się przyjmować małe wkładki od rolników i rzemieślników, wykładając je na każde żądanie.

Wkładki te mogą być użyte na następujące operacje:

a) na wypożyczanie urzędnikom publicznym, cywilnym i wojskowym pod gwarancya konzygnacyi ich pensyj;

b) wypożyczanie na budowę domów dla robotników i fachowców;

c) wypożyczanie pod gwarancya rzeczy wartościowych złotych lub brylantów.

Art. IV-ty. Procent od pożyczek nie może być większy jak 10 proc. na rok a hipoteki mają być uczynione na połowę realnej wartości.

Art. V-ty. Bank ma funkcjonować w stolicy stanu, w główniejszych miastach może zakładać filie.

Art. VI-ty. W kontrakcie, który bank ma zrobić z rządem, ten będzie miał prawo do przedstawienia wskazówek, podług których bank ma się kierować.

Art. VII-ty. Rząd przysługuje prawo do mianowania jednego dyrektora, który będzie obowiązany spełniać nadzór naznaczony w statutach kontraktu w czasie oznaczonym.

Art. VIII-ty. W art. I-ym rząd nie będzie miał prawa udzielania gwarancyi procentu, na żaden inny bank, któryby chciał czynić te same operacje

Art. IX-ty. Rząd zostaje zobowiązany otworzyć potrzebną kredyt do urzeczywistnienia tego prawa

## Łabędź, szczupak i rak.

Zgoda — to błogi, to święty dar Boży!  
Zgoda i w słabych cudem siły mnoży;  
A najmiłsi, skoro brak im zgody,  
Zamiast pożytków — zbiorą tylko szkody.  
Rak i łabędź ze szczupakiem  
Uradzili wałą sprawę:  
Wrzucił się najak pod dostawę  
Wóz prowadzić bitym szlakiem;  
Ciężar mały, droga gładka —  
Iść powinno, jak z płatkami...  
Cóż, gdy łabędź rwie się w chmury,  
W tył się cofa rak przekora:  
Szczupak ciągnie do jeziora;  
Ani z miejsca ruszyć fury!

Kto z nich winien, a kto prawy —  
Nie rozsądź ja tej sprawy;  
To wiem tylko, bracia moi,  
Że wóz, jak stał tak i stoi...

## LOGICZNY.

— Co należy uczynić, — zapytuje nauczyciel chłopca w szkole, ażeby uzyskać odpuszczenie grzechów?  
— Zgrzeszyć, panie profesorze.

## Prenumeratę

za rok zapłacił Pp. Izidor Langowski, Władysław Uszacki (2 lata), Jan Zawierucha, Jan Gołębiowski, Wilhelm Jonczkowski, Ks. Chyliński (2 lata) Jan Nogosek, Julian Kalnowski (2 lata), Józef Wysocki (2 lata), Walenty Napierski (2 lata), Jan Piotrowski, Al. Karolczak (2 lata), A Czarny, Tomasz Sajdak, Tomasz Kozłowski, Jan Superczyński, Jan Sobota, Tow. „Postęp” z Tomasza Coelho, Onufry Flizikowski (2 lata) Franciszek Roźniński, O. Nidermizer, M. Musiałowski, Jan Domański, Franciszek Domański, Juljan Kolc, Władysław Stal, Józef Cymbalista.

za pół roku Pp. Eranciszek Latosiński, Józef Kuff, Jan Haluch, Jan Kleina, Andrzej Misior, Jan Trybek, Wojciech Zawaliński, Józef Preis, Maciej Wolski, Jan Kęsikowski, Jan Brzeziński.

## OGŁOSZENIA.

### SKLEP POLSKI

### IGNACA KASPROWICZA

ulica Riachuelo Nr. 97

(róg 15 de Novembro)

Handel materyałów bławatnych i galanteryjnych

Olbrymi wybór płócien wszelkiego rodzaju, materye wełniane i bawełniane, krajowe i zagraniczne na ubiory dla mężczyzn i kobiet, koszule, kołnierzyki, kravaty, ręczniki, parasolki i parasole. Wielki wybór koronek, wstążek, pończoch i skarpetek, grzebieni etc.

Dla Pp. Krawców kompletny wybór podszewek, guzików i jedwabiu do szycia.

Ceny niżej wszelkiej konkurencyi.

### Zawiadamia się wszystkich właścicieli

domów i wszelkich nieruchomości, ażeby raczyli zebrać się w niedzielę dnia 27 o godz. 2-giej po południu w sali teatru „Hauera” w celu uregulowania nałożonego podatku na brukowanie ulic.

KOMITET OBYWATELI w Kurytybie.

Niniejszem składamy W. Panu Konsulowi Austriacko-Węgierskiemu w Kurytybie serdeczne podziękowanie za otrzymaną zapomogę w kwocie 150 ml. i książki.

W im. Tow. Szkol polsk. w Barra Fei prezes: Michał Sikacz, sekretarz: W. Sokółowski.

## Baczność!

## Baczność!

## HOTEL POLSKI w Ponta Grossa

pod nazwą:

### HOTEL ESTRADA DE FERRO

naprzeciw stacyi kolejowej parańskiej, która przychodzi z Kurytyby (Estação do Parana).

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodaków, iż utworzyliśmy HOTEL na większą skalę, pod powyższą nazwą, przeto prosimy Szanownych Rodaków o poparcie, przejeżdżając przez Ponta Grossa zechcą zajeżdżać do naszego Hotelu, w którym znajdują smaczne jedzenie i przyzwoitą obsługę, pokoje czyste i widne, tak dla pojedynczych osób jakoteż i dla rodziny, mamy zawsze trunki zagraniczne i krajowe, kuchnia polska i brazylijska.

Cena 3 i 4 mile dziennie.

Właściciele:

ZUBIŃSKI i MIEDZIŃSKI.

## Do kolonistów i hodowców bydła!

**Cevadilho** jest jedynym niezawodnym od lat wielu wypróbowanym środkiem, od którego bydło i trzoda chlewna nabiera ciała i szybko tyje. On przywraca zdrowie zwierzętom chorowitym i wynędzniałym i sprawia, że dostają śliczny wygląd i pokrywają się miękką, pożywkującą sierścią.

**Sól kamilla** jest znów najlepszym środkiem na przeczyszczenia. Leczy ona szybko choroby, jak garotilio (żółty) dychawiczność, zapalenie płuc, rozdęcie i inne podobne choroby zwierzęce. Działa prędko i niezawodnie.

Środki powyższe są dziś używane we wszystkich pierwszych rządnych fazendach i gospodarstwach.

Własność i wyrób zakładu aptekarskiego

w Sao Paulo, PHARMACIA da FE.

W Kurytybie można dostać zawsze w sklepie u pp:

## Hauer & Irmaos

RUA JOSE BONIFACIO Nr. 2-4.

(za katedrą.)

WIKTOR GUGISCH  
Największy Skład Zegarów,  
zegarków i wyrobów ze złota.  
Sprawdza wprost z Europy.

Zegarki klasztorne, science, stołowe, budzik, fancieski, Pleśnienie słubne inne, okulary, BINOKELE, kompasy termometry i t. d.

Wykonujemy wszelkie reperacje. — Cenę jaknajniższą i najprędszą. — Za wszelkie reperacje dajemy na rok gwarancję i —



Stuchajcie i uważajcie!  
34 RAZY PREMIOWANE

SWIATOWĄ SŁAWĄ CIESZĄCE SIĘ  
Wódki B. Kasprowicza  
Z GNIEZNA

wychodzą regularnie wagonami do Północnej Ameryki i innych krajów, a w Południowej Ameryce nikt się o nie nie upomni, dlaczego?

Jako najznakomitsze specjalności polskie i rosyjskie polecam

### PRAWDZIWE:

Podtomorzankę, Bojar, Zagłobę, Sokółówkę, Nastojkę, karpátówkę, Nalewajkę, Gnesnanię, Złotnac, Starciak, oraz 60 innych prawie zatwierdzonych gatunków.

Jakiem uznaniem cieszą się wódki Kasprowicza, niech posłuży dowód ten, że na różnych wystawach udzielono tej firmie najwyższe nagrody i poświadczono takimi nazwiskami, jak Król, saski radca zdrowia Prof. Dr. Hennig, Ce. król. austriacki radca zdrowia Prof. Meronowicz, — Dr. Bruel, Dr. Lehman, — Prof. Dr. Rostafski, — Dr. Nickel, Dyrektor Dr. Sliwiński, — Dr. J. Levinsohn.

# Zakład Stolarski,

— Meblowo Budowlany —

ULANDOWSKI & WOŁOWSKI

Ulica Dr. Murici N. 93 — Curityba Parana.

Wykonywa wszelkie roboty meblowe od skromnych do najwykwintniejszych wymagań.

— Robota solidna. Ceny umiarkowane.

IMPORT

WPROST!

CASA

## LUIZ ROSE.

RUA

JOSE BONIFACIO Nr. 11.

Zawiadamiam, iż powiększyłem skład

TOWARÓW żelaznych, SPRZĘTÓW stołowych, SZKŁA krajowego wszelkich rozmiarów, OLEJU, FARB wszelkich gatunków i kolorów, NARZĘDZI rzemieślniczych wszystkich rozmiarów i po wszelkich cenach, SIECZKARNIE, PŁUGI, MASZYNY do obluszczenia kukurydzy.

Maszyny do szycia.

Drut cynkowy we wszelkich gatunkach i po różnych cenach.

Wielki wybór pługów amerykańskich i całych żelaznych.

Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, wagi decimalne od 100-200 kil., blachy, płyty duże i małe, gwoździe od największych do najmniejszych, zamki, zawiasy, śruby, szufle, łopaty, kopaczki, hamowidła, szczotki do koni i t. d.

Z poważaniem

### LUIZ ROSE.

CURYTIBA

PARANA.

## HANDEL IMPORTOWY

W. H. A. PETERS.

SKŁAD DOBRZE ZAOPATRZONY

towarów żelaznych, galanteryjnych, matery, ubiorów gotowych, farb, mebli giętych, maszyn do szycia, przyborów kuchennych, naczyń emaliowanych, wanien, umywalki, luster, przyborów stołowych, lamp, broni palnej, ram, szkła na szyby i t. d.

Sprzedaz drobiazgowa i hurtowna.

Skład żelaza i stali w sztabach, artykułów dla piwowarstwa, pługów, maszyn wasztatowych, młynków, rur żelaznych i ołowianych, blach żelaznych, cynkowych i t. d.

Zakupuje się skóry, wosk, sierść i rogi.

Rua Fechada Nr. 21.

KURYTYBA.

### Cukiernia Cometa

ulica 15 de Novembro

Poleca najlepsze ciasta, jak: torty, babki, placki i ciastka, przyjmując obstarunki, które wykonywa niezwłocznie

Parowa fabryka karmelków buldego nów najrozmaitszych smaków.

Najdelikatniejsze cukierki owocowe oraz prawdziwe słodowe.

Dla handlujących odstępują znaczny rabat.

Stale otrzymuje: jabłka amerykańskie hiszpańskie winogrona.

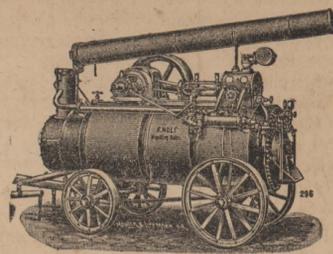
Henryk Henke junior.

### Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.



## Müller & Filhos

Parowa fabryka maszyn, odlewnia żelaza i fabryka gwoździ.

Największy zakład tego rodzaju w Paranie.

Rua Barao Serro Azul Nr. 87

CURITYBA

## Avenida Luiz Xavier 26

róg LARGO do OZORIO.

Polski sklep UNIA.

Pp. Koloniści znajdują u nas olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju (algoda, riscados, brim, batiste, chitas i t. d.) materyały bawełniane i wełniane krajowe i zagraniczne na ubiory dla mężczyzn i kobiet, sukna, ubrania gotowe, spodnie, koszule, kałesony i t. d. Najrozmaitsze gatunki, wstążek, koronek, guzików, igieł, nici, bawełny do robienia skarpetek i pończoch, grzebieni, broszek, kolczyków, pierścionków i t. d. **Chustki wełniane!** Więcej niż 50 gatunków kapeluszy piłśniowych i słomianych. Parasole i parasolki.

Pługi, sieczkarnie, kosy, szpadle, motyki, siekiery, grace, miski, kubki, dzbanki, wiadra i t. d. Gwoździe po cenach najniższych.

Maszyny do szycia.

**Baczność!!** Sprzedajemy JAK NAJTANIEJ aby sprzedać DUŻO to nasza zasada

## Główny i największy

skład na Parane

Obrazów i obrazków, krzyży, medalików, różańców, szkaplerzy, kropielnic, lampek wiecznych i innych dewocyjnych towarów

OPRAWA OBRAZÓW, KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA I INNYCH

FABRYKA PIECZĄTEK GUMOWYCH — FABRYKA KSIĄŻEK KUPIECKICH I ZESZYTÓW DLA SZKÓŁ

Drukarnia w której wykonywa się wszelkie roboty w zakresie wchodzące, jako to: Nagłówki na listowym papierze, kartki wizytowe, gije do transportu towarów i w ogóle wszystkie inne druki jakie tylko kto zamówi.

Na składzie są wszystkie artykuły szkolne jako to:

Zeszyty, atrament, pióra, ołówki, tabliczki, elementarze i dalsze książki do czytania tak w polskim jako też i w ruskim języku.

Największy i najtańszy wybór książek do nabożeństwa w polskim i ruskim języku.

Największy skład papieru, kopert, książek handlowych i innych przedmiotów dla pp. kupców i prywatnych.

Sprzedaz hurtowna i detaliczna. — Ceny jaknajprzystępniejsze.

Cezar Schulz ul. Barao Serro Azul l. 12 14.

Curityba — Parana — Brazil.

## Nowo utworzona

# Introligatornia

przy Drukarni „Gazety Polskiej“ w Kurytybie.

Rua Assunguy nr. 44

Przyjmuje wszelkiego rodzaju książki do oprawy, księgi kontowe i buchalteryjne, oprawę obrazów, map, oleodruków naciąganych na płótno, oraz wszelką robotę galanteryjną wchodzącą w zakres introligatorstwa.

GRAMATYKĘ języka Portugalskiego można nabywać w red. Gazety Polskiej